

NIEMCY: KONTRWYWIAD OPISAŁ EKOLOGÓW JAKO „LEWICOWYCH EKSTREMISTÓW”

Niemiecki Federalny Urząd Ochrony Konstytucji opisał w swym raporcie jeden z ruchów ekologicznych jako „lewicowy ekstremizm”. Wywołało to falę oburzenia aktywistów.

[Jak podaje Die Zeit](#), w raporcie Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (BfV), który został opublikowany we wtorek 19 maja, jeden z ruchów ekologicznych o nazwie Ende Gelände został zakwalifikowany do „lewicowego ekstremizmu”. Według dokumentu, inicjatywa ta, której oficjalnym celem jest walka z użyciem węgla w gospodarce i ochrona klimatu, wielokrotnie udowodniała, że „co najmniej aprobeuje” używanie siły w ramach „nieposłuszeństwa obywatelskiego”, a jej cele wykraczają daleko poza aktywizm proklimatyczny.

Ende Gelände to działająca od 2015 roku inicjatywa, która znana jest przede wszystkim ze swoich protestów przy kopalniach węgla brunatnego i elektrowniach zasilanych tym surowcem. Jej nazwa to niemiecki idiom, znaczący tyle, co „Tu i ani kroku dalej”. Jej aktywiści skupiali się przede wszystkim na strajkowaniu przy zakładach w pobliżu Kolonii, czyli przy kopalniach Garzweiler, Tagebau Hambach, elektrowni Neurath.

W 2016 roku protestującym aktywistom udało się na dwa dni ograniczyć pracę elektrowni na węglu kamiennym Schwabe Pumpe o 20%. Rok później Ende Gelände zorganizowało wielotysięczne protesty w kopalni Hambach - strajkowało tam ok. 3000 osób. Wydarzenie to przyciągnęło uwagę mediów z całego świata - ekolodzy wznosili bowiem m.in. leśne barykady oraz domki na drzewach, które miały być wycięte. W pewnym momencie do zapanowania nad sytuacją skierowano nadzwyczaj potężne siły. Według aktywistów wypowiedających się dla Deutsche Welle, na teren wycinki przybyło 75 radiowozów, pojazd opancerzony, a nawet policyjny helikopter. Policjantów wspomagała też prywatna służba ochroniarska RWE (według niektórych doniesień posiłkująca się specjalnie wytresowanymi psami). W 2018 roku aktywiści zajęli kombajn fedrujący węgiel brunatny w kopalni Hambach oraz węzeł kolejowy dostarczający surowiec do elektrowni. Wtedy też niemiecka prokuratura rozpoczęła postępowanie przeciwko 400 osobom. W czerwcu 2019 roku jej aktywiści blokowali i okupowali tereny przy kopalni Garzweiler i elektrowni Neurath, co zmusiło spółkę zarządzającą tą jednostką do ograniczenia generacji energii elektrycznej. Protest zmusił policję do użycia pałek oraz gazu pieprzowego, ośmiu funkcjonariuszy zostało wtedy rannych, a kilku aktywistów trafiło do szpitala.

Zakwalifikowanie Ende Gelände do „lewicowych ekstremistów” wywołało sprzeciw innych organizacji i partii w Niemczech. Ruch ten wzięli w obronę m.in. partia Zielonych, Die Linke oraz młodzieżówka SPD. Ta ostatnia organizacja stwierdziła nawet, że BfV określając aktywistów proklimatycznych jako „ekstremistów” nie jest w stanie skutecznie walczyć z prawicowymi komórkami terrorystycznymi.